

Jestem przekonany o wyższości czasopism naukowych nad monografiami zbiorowymi.

Kwestia odbiorców

■ Andrzej Jajszczyk

W artykule pt. *Cios w polską humanistykę* (FA 12/2018) autorka, Magdalena Rabiso-Birek, zastanawia się, na czym polega wyższość czasopism naukowych nad monografiami zbiorowymi. Postaram się to wytłumaczyć. Oczywiście będę mówił o renomowanych czasopismach naukowych, bo tylko w takich, moim zdaniem, warto publikować, oraz o zbiorowych monografiach, poza tymi wydawanymi przez najlepsze, bardzo nieliczne wydawnictwa światowe (w których Polacy publikują niezwykle rzadko).

O jakości czasopisma naukowego decydują głównie trzy czynniki: wysoki poziom nadsyłanych prac, jakość procesu wyboru artykułów do druku, w tym procesu recenzyjnego, oraz sposoby dotarcia do czytelników. Przy czym we wszystkich przypadkach muszą to być czynniki działające w długim okresie, budujące renomę, a tym samym zaufanie do danego czasopisma. Jakość procesu wyboru artykułów do druku zależy od redaktorów prowadzących oraz jakości recenzentów. Ci pierwsi decydują o tym, czy daną pracę w ogóle poddać procesowi recenzyjnemu, czy też od razu odrzucić. Potem zapraszają odpowiednio wykwalifikowanych ekspertów do przygotowania recenzji, a następnie na ich podstawie podejmują decyzję co do dalszych losów zgłoszonej pracy. Bardzo rzadko się zdarza, że praca zostaje przyjęta bez poprawek, po jednym tylko cyklu recenzyjnym. Jakkolwiek opisana pokrótce procedura może się nieco różnić w poszczególnych czasopismach, niezmiennie pozostają dwie rzeczy: zarówno redaktor prowadzący jak i recenzenci muszą być bardzo kompetentni i, szczególnie ci drudzy, w przypadku renomowanych czasopism, powinni być wybitnymi naukowcami. Czasopisma kiepskie albo po prostu mniej znane, nie mówiąc już o jednorazowych przedsięwzięciach typu zbiorowa monografia, mają znikomą szansę na pozyskanie takich recenzentów. Wybitni uczeni nie mają po prostu czasu na pisanie

tego typu recenzji, może że poprosi ich o to bardzo znane w ich dyscyplinie czasopismo.

Więcej szans na jakość

Wysokie koszty dystrybucji są drugim czynnikiem powodującym, że wieloautorskie monografie w zasadzie nie są w stanie przedrzeć się do szerszego kręgu odbiorców. Wyjątkiem bywają te publikowane przez najbardziej renomowanych w świecie wydawców. Mija się z celem współpraca z tymi, którzy po prostu publikują wszystko, gdy im się za to zapłaci. Koszty, o których wspominałem, nie są obecnie spowodowane fizycznym rozsyłaniem drukowanych czasopism czy książek, bo większość z nich jest i tak dostępna w Internecie, ale są związane z wydatkami na promocję i na długofalowe budowanie marki czasopisma oraz wydawnictwa. Ważnym czynnikiem jest także to, że zarówno najlepsze czasopisma jak i uznane serie książkowe są „z automatu” kupowane przez biblioteki najlepszych uniwersytetów czy innych instytucji naukowych. Zwiększa to ich dostępność dla czołowych badaczy. Warto również zauważyć, że bardzo dobre i na ogół bogate światowe wydawnictwa naukowe prezentują swoje nowości na stoiskach w miejscach odbywania się najważniejszych konferencji naukowych we wszystkich praktycznie dyscyplinach. Trudno oczekiwać, że takie możliwości będą miały znajdujące się na ministerialnej liście domy wydawnicze, jak Wydawnictwo Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego czy Wydawnictwo Akademii Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. I nie zmieni tego nawet największa pracowitość i zdolności pracujących w nich redaktorów.

By zilustrować skalę przedsięwzięć publikacyjnych, mogę wspomnieć, że gdy przed laty byłem redaktorem naczelnym czołowego amerykańskiego czasopisma telekomunikacyjnego, jego miesięczny nakład wynosił sześćdziesiąt tysięcy drukowanych

egzemplarzy (niezależnie od dostępności wersji elektronicznej), a roczne przychody sięgały dwóch milionów dolarów.

Trzeba również dodać, że jakkolwiek dzięki Internetowi każda opublikowana praca jest teoretycznie dostępna dla wszystkich naukowców, zalew książek i artykułów powoduje, że nie jesteśmy w stanie przeczytać czy nawet przejrzeć wszystkiego, co się ukazało w świecie na interesujący nas temat, o ile temat ten nie jest bardzo wąski. Stąd tendencja do koncentrowania się na artykułach opublikowanych w renomowanych czasopismach, które dają większe szanse, że prace są dobrej jakości. Nawet dostępne obecnie metody automatycznego przeszukiwania rozległych baz danych w poszukiwaniu określonych fraz czy tematów niewiele tu zmieniają, bo nadal omijają się wydawnictwa czy czasopisma o charakterze lokalnym, nie mówiąc już o tych, które nie są publikowane w międzynarodowym języku nauki, jakim jest obecnie język angielski.

Nasze obowiązki

Podsumowując, chcąc wpisać się w międzynarodowy dyskurs naukowy, należy publikować artykuły w renomowanych, światowych czasopismach. A jeżeli zdecydujemy się na monografię, to tylko u najlepszych wydawców. Nie należy oczywiście zapominać, że mamy obowiązki wobec własnego języka i stąd waga publikowania również po polsku, szczególnie w dyscyplinach silnie z tym językiem związanych. We wszystkich dziedzinach obejmujących nauki ścisłe, techniczne, humanistyczne, społeczne i o życiu powinniśmy dbać o kształtowanie nowoczesnej polskiej terminologii naukowej, a także o dostarczanie wiedzy szerokim kręgom społeczeństwa. Do tego jednak wystarczą czasopisma czy książki o charakterze popularyzatorskim.

Prof. dr hab. inż. **Andrzej Jajszczyk**,
były dyrektor ds. publikacji
IEEE Communications Society